Pismo lokalno-informacyjne

Wychodzi dwa razy na miesiąc

OREDOWNIK

Prenumerata na cały rok 3 $

Ogłoszenia według umowy

ROK III | Azara (Misiones, Rep. Argentyna) 15 Czerwca 1926 | N°. 36

Orędownik jest pismem redagowanem przez domorosłych to jest przez lud dla ludu, nie rości sobie żadnych praw być fachowem czyli zawodowem; jest pismem o charakterze familjarnym.

Orędownik jest pismem dla prostaczków, pragnie pobudzić i zachęcić lud do czytania; starając się być niejako elementarzem, pragnąc zastosować się do pojęć i sposobu myślenia chłopskiego rozumu.

Orędownik, na okolicę zamieszkałą przez 750-800 rodzin — z których tylu nie zna sztuki czytania—nie może przynieść zysk; pragnie dać choć odrobinę oświaty, licząc na podparcie jej miłośników.

Druga nauczka, z bankietu w Apostoles na cześć p. Ministra

Znane jest powszechnie przysłowie że „na złodzieju czapka gore".

Coś podobnego sprawdziło się na „un grupo de maestros", których mowa p. M. na bankiecie musiała razić, pomimo że p. M. nie winował ani posądzał żadnej zwierzchności, ani samych nauczycieli, tylko wyraził życzenie „aby dzieciom polskich kolonistów, wolno było uczyć się po polsku", na co p. Suaiter wyraził się w swej mowie, że „nikt nie zabrania uczyć się po polsku". Całe to zajście wykazuje, że „un grupo de maestros" czuli się dotknięci, bo p. Suaiterowi złożyli późnej piśmienne podziękowanie, że ich honor ratował.

A co więcej powiedział ich mówca?

Pochwalił p. Ministra, że dał dobry przykład swym rodakom—jak „El Territorio" mówi—żeniąc się z uruguajką, to tak samo, jakby z argentynką i że dużo z Polaków tak samo by postępowało, ale mają przewodników, którzy odmawiają, a nawet zabraniają.

Czy to prawda, że jacyś przewodnicy czynią trudności? A może są inne powody i gdzie ich szukać?

Spytajmy się, najpierw mówcy, czemu nauczyciele nie żenią się z dziewczętami polskiemi lub innej narodowości, lecz szukają nauczycielki?

Ba! .... Aby powiększyć dochody, bo taka żeniaczka przynosi podwójny dochód—czem przecież nikt nie pogardzi

Tak też nasz młodziak, chcąc się żenić, szuka sobie towarzyszki życia takiej, aby mu była pożyteczną, aby z nim wspólnie starała się o życie, aby zajmowała się gospodarką, jak nasze niewiasty z Kraju, które zdobyły sobie powszechne uznanie, co moglibyśmy nawet po nazwiskach wyliczyć kupców i urzędników, który się wyrażali: „pero que trabajadora es la mujer polaca!" ona nietylko gotuje, pierze, chleb piecze i zarządza domem, ale jeśli potrzeba, to idzie na pole: orać, bronować, sapać, i wszelkiej innej roboty się ima.

A tutejsza niewiasta? Czy i ona tak pracuje? Wyprać i matę podać —to wszystko!

Pewnego razu—jadąc z Santo Tome — przez deszcz zmuszeni byliśmy prosić o nocleg u znajomego estanciera. Siedząc przy ogniu, rozmawialiśmy o różnych sprawach aż przyszło do rozmowy o wierności i pracowitości służących; tu raptem gospodarz z naciskiem rzekł: „la mujer correntina no sirve para nada! No sabe cocinar, ni hacer pan, en fin. . ."

I czy nie prawda? (chociaż dziś niektóre już umieją—bo nauczyły się od naszych niewiast). Cóżby więc począł nasz młodziak, gdyby się ożenił z taką niewiastą?

Znaliśmy w Apostoles (mieszkał niedaleko kościoła) małego sklepikarza — niejakiś Alejandro — który ożenił się ze swoją „paisaną", lecz dochody jego starczyły zaledwie na dwoje. Chcieli jeść, ale kto ugotuje? Ona powiada „ja nie mogę" —trzeba kucharkę nająć. Potrzeba bieliznę wyprać, a ona „ja nie mogę!"—trzeba praczki. Po niejakim czasie doczekali się potomstwa i trzeba piastować, a ona „ja nie mogę!"—trzeba niańki. Było potrzeba drzewa do kuchni narąbać i nie mówiąc o pani, ale kucharka powiada „ja nie mogę!" itd. itd. itd.

Dlatego nasz polski kawaler, jak i p. Suaiter, szuka sobie na żonę taką niewiastę, aby była mu pomocą, nie ciężarem, któraby potrafiła wspólnie starać się o utrzymanie. A wiele razy zdarzyło się, że mąż nie miesiące, ale lata chorował, a żona gotowała, chleb piekła, prała, dzieci pielęgnowała, na targ jeździła, orała, sadziła, zbierała i sama jedna! Czy może po nazwizku wyliczyć?

Nasze dorobkiewicze p. Suaiter, którzy się dorobili i zechcą uchodzić za „gente de sociedad"—bo mogą sobie pozwolić na: kucharkę, praczkę, niańkę itd.—poszukają sobie na żonę „indjankę", któraby się malowała i pudrowała, poobrzynała sobie włosy i rękawy u sukienki, a szczególnie aby chodziła na półmetrowych obcasach, jak to się należy dla „gente de sociedad! . . . I czemu?

Bo polska niewiasta przyzwyczajona jest gospodarować, ona chce być żoną, ona musi wiedzieć skąd pieniądze bierze i naco wydaje, ona pilnuje męża jak Anioł Stróż i nie ścierpi, aby miał inne poboczne na zmianę, naco „indjanka" lubi zamilczeć, byleby miała co jeść i ubrać się.

To jest przyczyną, że nasze polskie kawalery, nie żenią się z „tutejszemi".

Dajmy nato, że nasi kawalerowie żeniliby się z dziewczętami innego plemienia, a z kim żeniłyby się polskie? Wiele z tutejszych się żeni?

Większa część, to odwieczne „solteronos" (jeśli im się nie poszczęści być „marido de oficio", t. jest ona nauczycielką, a on dzieci piastuje), ci na „próbę" od lat się żenili i ciągle żenią; ich dzieci, to niby bracia i siostry, ale—jak pisała jedna gazeta—trzebaby próbę krwi przeprowadzić, aby się przekonać, czy tak jest rzeczewiście.

Jeśli tutejszy jest „campesino", to jeszcze jakąkolwiek moralność posiada i obowiązek ojca czuje, ale ci co się mianują być „gente de sociedad" to ten błyszcz „de sociedad" po większej części na wierzchu noszą, a wewnątrz ich trupiamią czuć.

Cóż więc czynią nasze dziewczęta które chcą wyjść za mąż za tutejszych?

Panna Nowobogacka, nauczywszy się jako tako malować i pudrować, próbuje przedstawiać się jako „gente de sociedad", aby zyskać względy jakiego odwiecznego „solterona" i żyją we wiecznem „noviazgo" a jedna wiosna po drugiej mija i ciągle zaręczyny odnawiają, a biada młodziakowi synowi kolonisty, jeśliby się zbliżył do panny Nowobogackiej! . . . dostanie odprawę, aż nos się skrzywi, a gdy jeden tak dostał, to inny z daleka odchodzi.

Nareszcie panna Nowobogacka

Dokonczenie na stronie 4-t

Bacznosc kolonisci!

Kiedy macie zapisac urodziny dziecka?

Istnieje pomiędzy naszymi kolonistami mylne wyobrażenie, o zapisaniu urodzin dziecka u rejestrze cywilnym, a wiele jest takich, co byli zelżeni od urzędnika, że „niby za późno przychodzą zapisać“, co było przyczyną, że bardzo dużo podaje kłamliwą datę.

Są tacy, co przyszedłszy do chrztu powiadają: „Urodziło się pierwszego maja, ale u rejestrze cywilnym zapisane że trzeciego“. Staje się to dlatego, że w pierwszych trzech-czterech dniach niemieli czasu, więc fałszywy dzień urodzin podają aby uniknąć zelżenia, lecz wynika z tego że metryka z sądu i metryka chrztu nie zgadzają się, co później jeszcze większe ktopoty i nieprzyjemności zciągnąć może.

Aby raz to ustało, i aby koloniści w przyszłości wiedzieli czego się trzymać, a w razie potrzeby mogli bronić, umieszczamy poniżej cały list od Ministerstwa Sprawiedliwości do sędziego w Azarze:

Ministerio de Justicia e Instrucción Publica
A. L. R. Exp. As. J. 6/926
Buenos Aires, 26 de febrero de 1926
Al Senor Juez de Paz y Encargado de Registro Civil de Azara (Misiones).

En contestación a su nota N. 22 de fecha 20 de enero ppdo. en la que consulta el procedimiento a seguirse en los casos de inscripción de nacimientos, denunciados despues de vencido el plazo que acuerda la ley, transcribo al pie el art.34 de la ley 1565 sobre Registro Civil, que dice "Si se solicitase la inscripción de un nacimiento despues del termino legal, se presentara orden judicial para efectuarla"

Con referencia a los plazos dentro de los cuales debe hacerce la declaración del nacimiento, recuerdole la disposición del art. 3 de la ley 3703 de 24 de agosto de 1898, que dice: "Extiendese a tres meses el plazo de ocho dias, fijado en el art. 33 de la ley vigente para la declaración del nacimiento en los mismos territorios cuando medie una distancia mayor de cinco kilometros entre el domicilio del nacido y el asiento permanente de la Oficina del Registro Civil".—

Saludo al Señor Juez muy atentamente
Luis. M. Fernandez

Mają więc koloniści, według art. 3, prawa 3703 z dnia 24 sierpnia 1898 r. czasu:

8 dni, kto mieszka najdalej 5 (pięć) kilometrów od kanclarji registru cywilnego.

3 (trzy) miesiące, kto mieszka więcej jak 5 (pięć) km. od kanclarji reg. cyw.

Jeśli kto dłużej wzlecze z zapisem, wtedy sprawa musi iść do „Juez Letrado“.

Los pijaka i lekarstwo dla niego

Zimno! Napijmy się!
Gorąco! Napijmy się!
Niedziela! Święto! Napijmy się!
Jarmark! Sprzedałeś! Kupiłeś! Napijmy się!
Smutnyś! Napijmy się!
Ochotnyś! Napijmy się!
Wesele! Chrzciny! Pogrzeb! Pijmy! Pijmy

A jakże? Czemu nie? Jeżeli nie wódki to wina lub piwa. A mocny człowiek po kieliszku, tylko się na nogach utrzymać nie może. Ale to nic. Zato patrzcie, co uciechy!

Ten pięścią w stół wali, mało go nie rozłupie—tamten do baby nadskakuje, a śmieje się, jakby mu klepki w głowie brakowało—inny językiem miele, jak młynek i potrafi przegadać dziesięciu trzeźwych. A całują się, a kłócą, a znowu całują i płaczą, to znów podśpiewują i tańczą.

A gdy przypadkiem dostanie się między takie towarzystwo człowiek trzeźwy niepijący, to ze wszech stron wyciągają się ręce z kieliszkami ku niemu i biada mu jeśli odmówi. Najpierw proszą, potem grożą, a czasem i w pysk dadzą. I zaco?

Zato tylko, że zna zgubne skutki picia i szanuje godność człowieka.

Ileż to razy się zdarza, że ludzie niepijące, nie chcą brać udziału w zabawach, gościnach, weselach chrzcinach i innych okazjach a to nie dlatego żeby nie mieli ochoty, ale dla tego, że będą napastowani od pijących.

A wiesz ty człowieku, co ty pijesz? Pijesz zgubę własną.

Ale czy ty w to uwierzysz? Nie wierzysz mnie, to uwierz życiu, owórz oczy i popatrz w około siebie. Czy to jeden przepił cały majątek? Czy to jeden zeszedł na dziady? Czy to jeden żył z babą jak pies z kotem?

Powiadasz człowiecze, że tyle lat pijesz i nic ci nie szkodzi!

Nie szkodzi? Czy to prawda? I kto cię o tem zapewnił? Nikt. Ani ty sam nie przekonałeś się o tem. Jeśli pijesz i jednak czujesz się zdrowym i silnym, to nie dlatego żeby alkohol nie szkodził, ale dlatego, że natura twoja jest silną; gdybyś nie pił, wtedy o wiele zdrowszym mógłbyś być i dłużej żyć.

Oprócz tego ile pieniędzy mógłbyś zaoszczędzić, które przydałyby ci się na co innego.

Powiadają że alkohol rozwesela i dodaje ochoty do zabawy.

Prawda. Tyś wesoły i bawisz się a drudzy patrząc na ciebie, chociaż nie pili, też są weseli i śmieją się do rozpuku z ciebie i komedyj przez ciebie wyprawianych, których po trzeźwemu się wstydzisz.

Pijak jest człowiekiem najnieszczęśliwszym, bo przez wszystkich pogardzony—nawet własnych dzieci—jest ciężarem dla rodziny i hańbą dla społeczeństwa,

Lecz nietylko pijacy nałogowi którzy od świtu do zmroku zawsze są pijani, ale i ci co to od czasu do czasu upijają się, hańbią nas; tem gorzej, że będąc trzeźwi, są ludźmi zacnemi, poważanemi i szanowanemi, a nawet bywają wybierani na urzędy parafjalne lub towarzyskie.

Ci upiwszy sie, wyprawiają brewerje nieodpowiedne ich stanowi z czego korzystają inne narodowoście, mówiąc, żeśny wszyscy tacy.

Alkohol jest więc najsroższą plagą narodów, niszczy wszystko, czego tknie, Alkohol to matka nędzy, piastun zbrodni! Straszliwy rak społeczeństw całych.

Dlatego Kochani Rodacy złączmy nasze siły i walczmy przeciw tej chorobie.

Przez pijaństwo myśmy biedni, ale zato inni się bogacą.

Rząd bierze miljony pesów rocznie podatków, a karczmarze bogacą się i tuczą krwawo zapracowanym groszem naszym.

Zwalczajmy więc pijaństwo a szerzmy oświatę. Człowiek oświecony nie będzie pijakiem.

Żony i matki! Zachęcajcie mężów i synów do czytania dobrych gazet i książek, a wyjdzie wam na dobre.

Narody oświecone, walczą coraz zawzięciej przeciw pijaństwu i napojom alkoholowym i szukają różnych sposobów, uchwalając prohibicje, a pijaków oddają do domów poprawy, gdzie lekarze starają się ich wyleczyć z tej choroby różnym sposobem.

Sposobów jest dużo, ale podamy jeden, który stosuje z dobrym skutkiem jakiś sławny „curandero“ (uzdrawiacz) w Asunción (Paraguay), króremu udało się dużo nałogowych pijaków wyleczyć. Sposób jego jest bardzo łatwy:

Do miarki mocnej wódki (tyle co się w skorupę jajka zmieści) wrzucić jeden żółtek jajka i rozbić mocno i następnie silnie ogrzaną wypić naczczo. Po nim wypić kilka kujek gorzkiej maty i za chwilę sporzyć śniadanie.

To lekarstwo należy zażywać przez dłuższy czas co dzień. Skutek jest ten że pijak dostanie wstrętu do każdego napoju zawierającego alkohol.

„HANDEL POLSKI"
Józefa Kozłowskiego
Kup je prod. k a kolonjalne — Ma zawsze na skladzie vvielki vvybór wszelkich tovvarów
Korpus Misiones

„La Cooperativa Polonesa"
Wielki wybór, nowo sprowadzonych towarów metrowych— obuwia — narzędzi kuchennych i wszelkich drobiazgów
Ceny bardzo przystępne.
Jan Dlutoski
AZARA Misiones

Companias Generales de Navegación
Jedyna Polska Agencja Okretowa w Argentynie
Karty okretowe
Do i z Polski
Specjalnoc:
Sprowadzanie rodzin z Polski
Pasaże do wszelkich miejscowości Europy wszystkiemi linjami okrętowemi
Przesyłka pieniedzy do wszelkich miejscowosci Polski w dolarach i złotych polskich
Eugenjusz Rytter
Buenos Aires Alsina 2128
Załatwia wszelkie sprawy listownie

Dzieje Narodu Polskiego

Ciag dalszy

Teraz Bezprim zaczął walczyć z bratem na własną rękę i osłabionego zwyciężył, zwłaszcza, gdy w samym kraju znalazł poparcie u możnych, którym się silne rządy Mieczywława nie podobały, więc radzi widzieli upadek jego władzy.

Mieczysław zrzucony z tronu, uszedł do Czech, a Bezprim, chcąc sobie zjednać Konrada oddał mu korony polskie i inne znaki królewskie i zaczął panować. Lecz krótkie były jego rządy, gdyż dopuszczając się wielkich okrucieństw, przez jednego z krewnych został zamordowany.

Mieczysław wrócił do Polski i zasiadł po raz drugi na tronie; jednakże wobec wielu nieprzyjaciół, mszczących się za liczne upokorzenia doznane od jego ojca Bolesława, ujrzał sie zniewolony do zawarcia z cesarzem pokoju bardzo niekorzystnego, w Merzburgu. następnie zebrawszy resztki wojska poszedł na Pomorze, które chciało wyłamać się z pod jego panowania; tu odniósł zwycięztwo, ale Prusacy nad Ossą wrócili do pogaństwa. Złamany tylu klęskami i upokorzeniami popadł Mieczysław w chorobę, a jak twierdzą niektórzy kronikarze w szaleństwo i nieszczęśliwy swój żywot, dnia 15 marca 1034 roku, zakończył w zamku poznańkim.

Bolesław
Syn Mieczysława II

Po śmierci Mieczysława II objął rządy starszy syn jego Bolesław, urodzony ze Słowianki Dąbrówki. Był sprawiedliwym i mężnym, ale panował bardzo krótko bo tylko lat cztery. Umarł 17 czerwca 1038 r. Macocha jego Niemka Ryksa wraz z niemcami, których do Polski posprowadzała rozsiewała intrygi i niezgodę, a w kraju zapanował nieład i rozprzężenie. Jest domniemanie, że król ten o którego krótkiem cztero letniem panowaniu dawni kronikarze napisać zapomnieli, a najnowsi badacze dziejów naszych dociekli, że istotnie panował, umarł śmiercią nienaturalną.

Bezkrólewie
Od roku 1038 do 1040

Ze śmiercią Bolesława objęła rządy, w zastępswie syna Kazimierza, królowa wdowa, imieniem Ryksa. Była ona siostrzenicą cesarza Ottona III, a nielubiąc Polaków, otaczała się tylko swymi rodakami czem zraziła do siebie panów polskich i wzbudziła nienawiść w narodzie. Nieprzyjaciele królowej umieli tę niechęć tak bardzo rozszerzyć i spotęgować, że Ryksa nie czuła się bezpieczną w Polsce; zabrawszy przeto niezmierne skarby po Bolesławie Chrobrym, uszła do Niemiec. Wnet za matką pospieszył młody królewicz Kazimierz, bo w kraju wrzało już od rozruchów i zaburzeń, które szczególniej wzniecał zuchwały buntownik Masław, wyniesiony z nizkiego stanu przez Mieczysława II do godności podczaszego królewskiego.

Teraz też straszne rzeczy dziać się zaczęły w pozbawionem monarchy i rządu państwie. Możni i panowie walczyli z sobą, słudzy powstawali przeciw panom i przełożonym: mordując, rabując i paląc zamki i dwory. Trzymane i tłumione silną ręką Chrobrego pogaństwo podniosło głowę; tajemni wyznawcy starych bożków kryjąc się dotąd trwożliwie. wystąpili teraz śmiało, napadali chrześcijan, rabowali i palili kościoły, lub zamieniali je w pogańskie bożnice, a biskupów i kapłanów kamienowali, lub w okrutniejszy jeszcze sposób gładzili ze świata. W całym kraju lała się krew bratnia, pogaństwo walczyło zażarcie z chrześcijaństwem.

Miarę niedoli dopełnili zewnętrzni nieprzyjaciele. Z jednej strony Jarosław spustoszył Podole i Mazowsze, z drugiej Brzetysław, książę czeski, zebrawszy liczne wojsko, wpadł do Polski, a rabując i paląc jedno miasto po drugiem, szerzył po drodze mordy i spustoszenie. Tak zrabowawszy i spaliwszy Kraków Wrocław, Gdecz, Poznań, przyszedł do Gniezna; tu targnął się nawet na kościół katedralny, gdzie były nagromadzone niesłychane skarby, darowane kościołowi przez Bolesława Chrobrego. Czesi zabrali 100 wozów kosztowności i drogocennych łupów; pomiędzy innemi szczero-złoty wizerunek Pana Jezusa na krzyżu, trzy razy tyle ważący co Bolesław I, który był olbrzymiej postaci i wielkiej tuszy; dalej trzy tablice złote, wysadzane drogiemi kamieniami, z których jedna ważyła trzysta funtów i niezliczona ilość innych naczyń i sprzętów kościelnych ze srebra i złota.

Ciag dalszy nastąp

Dokonczenie ze strony 1-ej

czuje, że wiosna życia widocznie przechodzi, bo metryka wskazuje, że 25 wiosen już dochodzi—a odwieczni „solterones“ urządzają „noviazgo“ tylko dla zabawy. Przychodzi jej nareszcie myśl czy nie lepiej wrócić do chłopskiego stanu, ale i tu żaden jej niechce i tak grozi jej niebezpieczeństwo, być niepożyteczną dla chłopskiego stanu, jak i dla stanu „de sociedad“.

Niech więc będzie p. Suaiter przekonany, że dla polskiej młodzieży, nasza narodowa tradycja jest najlepszą poręczycielką, jej szczęśliwej fizycznej i moralnej przyszłości, a jeśli już naprawdę jacyś „przewodnicy“ na formowanie małżeńst mają wpływ, to całe społeczeństwo jak polskie, tak i argentyńskie powinno być im wdzięcznem i powinno krzewić—fomentar—ów wpływ; aby nasz lub został „sano y moral“. Będzie to wielce patrjotycznem dziełem, na jakie ani Liga Patriotica nigdy się nie zdobędzie.

Może zbyt obszernie traktowaliśmy sprawę: czemu nasi nie żenią się z tutejszemi; ale kto z czytelników czytał w numerze poprzednim, o braku ducha narodowego“ zrozumie że ten brak nie istnieje w polskich szkołach ani w rzeczewistej żeniaczce, tylko, że nasza młodzież urządzając zabawy, nie wpuszcza na nie odwiecznych „solterones“, aby nie dać sposobnośc do uprawiania przez nich wiecznego „noviazgo“ kończącego się zwykle kreaturą „natural!“

A ty młodzieży polska! Nie zapominaj nigdy, o świetnej tradycji twych ojców, która ich religijnie i moralnie podniosła do takiej kulturalniej wyżyny, że być „un hijo natural“ zawsze stanowiło wielką plamę dla rodziny, społeczeństwa i narodu.

O tej wysoce kulturalnej i moralnej tradycji przywiezionej przez waszych ojców z Kraju, na wieki świadczyć będzie w naszych kolonjach el Registro Civil.

Dwony Apostolanin

„El Polones“

Michał Zubrzycki

Kupuje Lepsi yz w jakiejkolwiek ilości—miele kukurudzu i inne zboża.

APOSTOLES Misiones F. C N. E. A.

Michal Chiffier

(Tienda y Almacen)

Wielki skład towarów metrowych i wszelkich innych

Sprzedarz Detaliczna i Hurtowna

Kupuje wszelkie produkta kolonjalne

Apostoles **Misiones**

La Ukraniana

(Tienda y Almacen)

Kupuje wszelkie produkta kolonjalne Zawsze ma na składzie wielki wybór towarów metrowych i wszelkie inne koniecznej potrzeby

Bazyl Przygotski

APOSTOLES Misiones

Franciszek Lubaczewski

Założył sklep na Magdalenowie — Ceny bez konkurencji

Picada San Javier Misiones

Edward Sniechowski

Wykonuje wszelkie roboty stolarskie stelmachskie po cenach niskich

APOSTOESE Misiones

Wielki skład bławatny, tkanin wszelkiego rodzaju i zywnosciowy

(Gran Tienda y Almacen)

„Las tres B B B“

Dom handlowy najlepiej wyposażony

Sprzedaje zawsze po najnizszych cenach

APOSTOLES **Misiones**

LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkta kolonjalne — Ma zawsze na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Ceny bardzo przystepne

KOLONJA KORPUS Misiones

Almacen „FIRPO“ Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce—Kupuje produkta kolonjalne—Płaci ceny najwyższe—Poleca swój dom rodakom.

Piotr Józwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS — Misiones

PRZEGLAD

Religijny Parafjalny i Spoleczny

Do naszych malych i doroslych dzieci

Kochane dzieci!

Czy wyście już choć raz na serjo zastanowili się, kto najbardziej zasłużył sobie na waszą wdzięczność?

To są wasze rodzice! A przedewszystkiem **matka** i dlatego niema piękniejszego i bardziej drogiego słowa w żadnym ludzkim języku jak Matka. Pierwsze słowo jakie każde dziecko nauczy się wymawiać jest ma—ma

Matka dla każdego człowieka jest prawie świętą — najdroższą osobą!

I nic w tem niema dziwnego. Zastanówmy się tylko czem jest matka w rodzinie.

Niema większej piękniejszej miłości na świecie, jak miłość matki dla dziecka Miłość ta jest bezwzględna, poświęcająca się, bez żadnego, egoizmu szczytna i że się tak wyrazimy ślepa. Matka nie widzi żadnych wad w swem dziecku, dla niej jest ono najpiękniejsze, najdoskonalsze, droższe nad cały świat, nad życie. Dziecię —to ciało i krew tej matki. Ona go pod swem sercem nosiła, ona go wykarmiła, wypiastowała, nauczyła chodzić i mówić. A wiele to było przytem nocy nieprzespanych, wiele trosk, cierpień i kłopotów, to nikt nie jest w stanie ocenić ani nawet samo dziecko. Miłość ojca, kochanki, siostry, przyjaciółki, nigdy nie może być porównana z miłością matki, ktora jedynie pochodzi z serca i tylko z utratą życia się kończy

Wielu to ludzi utalentowanych bohaterów, sławnych uczonych, zawdzięcza swoją karjerę, swoje odznaczenie w świecie po największej części swej kochającej matce. Ona to bowiem wpajała w niego od niemowlęcych chwil zamiłowanie piękna, dobra i cnót wszelakich, ona uczyła pacierza i wstrętu do złego i występku, ona wprowadziła go na tę drogę wielką, na której zdobył sławę i uznanie. Poświęcenie matek jest znane w historji prawie wszystkich narodów. Wiele to matek oddało swe życie, chcąc zasłonić zbrodnię lub występek swego syna. Wiele to polskich matek zginęło w więzieniu lub na Sybirze, zasłaniając swe dzieci od więzienia, lub szubienicy!

Do jakich poświęceń są zdolne matki o tem nikt nie ma wyobrażenia, gdyż takowe są niczem nieograniczone.

Dla tego też matki, od najdawniejszych czasów, nawet u pogańskich i dzikich narodów, były zawsze poważane, szanowane, a nawet czczone. To uwielbienie, tą cześć dla matek przeszła na wszstkie kobiety. One bowiem są rodzicielkami, karmicielkami i wychowawczyniami przyszłych

pokoleń, przyszłych narodów. Od ich dobrego wychowania zależy w znacznej części przyszłość całego narodu

Zdarzają się na świecie wyjątki rzadkiej miłości ojca i poświęcenia pomiędzy mężczyzną i kobietą lub między przyjaciółmi, braćmi, ale żadna z tych miłości nie może iść w porównanie ze świętą, niebiańską miłością matki!

My Polacy szczególnie powinniśmy czcić nasze matki, gdyż żadna narodowość nie posiada tak szlachetnych serc macierzyńskich, jakiemi są nasze matki Polki. Jak często z zaparciem siebie, swej wygody i przyjemności, matka stara się o wygodę dla swej dziatwy, daje jej sposobność wykształcenia, wyręcza w ciężkiej pracy, aby tylko dzieci miały wygodę

Pamiętajmy, jak niejedna matka przyjeżdżając do Misiones (Argentyna) z gromadą dzieci i z małym, albo i bez żadnego zasobu pieniędzy, daleko od swego kraju, od swojej rodziny, musiała się borykać z losem, dzieliła ten „fasunek" między dzieci, często wyrzekała się swej cząstki, aby dzieci nie były głodne. Zatem kochane dzieci należy się jej uznanie.

Miłość matki — jest w niebie poczęta
Nieśmiertelna i prawdziwie święta,
Ona z kobiety tworzy anioła,
Gdy dziecię do niej—mamo! zawoła

P. K.

Boze Ciało w Polsce

Uroczystość Bożego Ciała, to najwspanialsza ze wszystkich chrześcijańskich uroczystości kościelnych. Papież Urban IV, bullą z dnia 8-go. września 1263—go roku, ustanowił osobne święto dla Rzymu, pod nazwą Festum Corporis Domini, a następca jego Klemens V, rozciągnął je na świat cały. Obchodzono to święto od początku podobnie, jak teraz nabożeństwem pod gołem niebem, oraz procesją po mieście z wystawieniem Najśw. Sakramentu i czytaniem Ewangelji świętych przy 4-ch umyślnie na ten cel urządzonych ołtarzach.

W Polsce święto Bożego Ciała zaczęto obchodzić ku końcowi XIII wieku.

Jak Rzym we Włoszech tak w Polsce przodował w tem nabożeństwie Kraków. Przez całą oktawę z każdego kościoła w inną stronę wychodziła procesja tak, że nie było ulicy w mieście po której by orszak z Panem Bogiem nie przeszedł. Ale najuroczystszą i najwspanialszą ze wszystkich była zawsze procesja tak zwana Marjacka, która w ostatni czwartek oktawy Bożego Ciała odbywała się po Rynku. Na tę procesję ściągała się także ludność z okolicznych wsi, strojna w białe kierezje, czerwone rogatywki i wyszywane kolorowe gorsety; pojawiały się nawet gromadki górali — z odległych o mil kilkanaście Tatr.

Kazimierzowo

Korpus, dnia 30 Maja

Sz. P. Orędowniku!

Nabożeństwo majowe, pięknie się odbywało, na które młodzież po największej części uczęszczała.

Po nabożeństwie schodzili się do sali Twa. i tam uczyli się pieśni kościelnych i narodowych, a czasem czytano różne rzeczy ciekawe.

W niedzielę Zielonych Świąt, około 2-giej godz. po południu, w okolicy Santo Pipó spadł ogromny

grad, jak powiadają, na 30 ctm. pokrył ziemię. Skody w jerbalach i tytoniu narobił dużo.

Z tego powodu temperatura się obniżyła i nawiedziło nas już dwa porządne mrozy.

Koloniści skończyli już zbiór tytoniu, a kończą kukurudzy i szabłak i biorą się zawzięcie do sadzenia jerby; jedną na polu, drugą w grządki; inni czynią przygotowania do zbioru jerby: rąbią drzewo, budują nowe i lepiej urządzone piece, dla zapiekania i suszenia jerby, bo prawdopodobnie mniej drzewa idzie i ładniejsza jerba wychodzi.

Tytoń prawie wysprzedany, chociaż tanio bo po 2, 2.80, i 4.80$ za arobę.

Nie obeszło sie też bez wypadku bo Józef Kaczorowski (syn Antoniego) spadiszy z konia, złamał nogę.

Różanowo

Oktawę Bożego Ciała i nowennę do Najśw. Serca Jez., jak rok rocznie uroczyście obchodziliśmy.

Rano odprawiała się nowenna, w której tego roku nadzwyczaj dużo małych i dorosłych brało udział; codziennie od 140 do 150 przystępowało do stołu Pańskiego, aby wynagrodzić P. Jez. za wszelkie zelżywości wyrządzone w Najśw. Sakrm.

Wieczorem na nieszpory i procesję przychodziło prawie drugie tyle jak rano, a szczególnie dziatwa i młodzież.

Uroczysta procesja Bożego Ciała nie udała się w niedzielę (6-6), bo wiatr i deszcz przeszkodził.

Związki małżeńskie zawarli:

11 maja Józef Skwarek k. z p. Zofją Jaśnikowską.

27 maja Józef Bohaczenko wd. z p. Teresą Greszczuk.

1-6 Jan Zach z Heleną Zdanowicz

Do stanu małżeńskiego zamierzają wstąpić: Józef Horczuk z Marią Gregorczyn, Jan Lypka z Anną Koziarską, Ludwik Markiewicz z Anną Antoniów, Józef Koziarski z Heleną Wohn, Mikołaj Cichanowski z Anną Capaja, Piotr Soja z Anastazją Tyniw, Jan Greniuk z Zofją Glinianiuk.

Apostołów (Kol. Apostoles)

Czytałem w Orędowniku, że dużo z naszych ludzi w „górach" którzy odkupili czakry od innych, muszą płacić dla rządu sporo za tak zwane „mejoras". Nie mogłem tego pojąć, jak rząd może pobierać za to, jeśli ów kolonista od innego odkupił, ale teraz, gby od domu naszego towarzystwa w Apostoles rząd aż 3.400 pesy wymaga, to pojmuję że jest możliwie, ale co robić?

Ten nasz dom polski, od czasu do czasu służył na zebrania i odbywały się w nim różne uroczystości, ale kto jego właścicielem był, to niemało się kłócono. Jedni mówili tak, a drudzy owak i tyle było sprzeczek, że zdaje się, dom przepadnie.

Jużeśmy raz dali po 35 pesy, a potem aby do kooperatywy należeć, jeszcze po 15 pesy niektórzy dołożyli, a kto teraz zechce jeszcze złożyć, aby rządowi 3.400 pesy zapłacić? Znów się na naszej skórze sprawdziło: „gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta".

Uroczystość Bożego Ciała odprawiła się pięknie, tylko na procesji trochu wiatr dokuczał.

Bacznosc kolonisci! Z okolic Bomplanu

Dwa a dwa jest cztery. nawet dziecko umie; Oszczędzać: tanio kupić każdy to rozumie
Oszczędność, nie rozrzutność, dobrobyt przynosi; Kto inaczej myśli, często chleba prosi!

Kto chce oszczędzać, niech kupuje zawsze towary najlepsze i najtańsze, które może każdej chwili nabyć: towary metrowe i wszelkie inne niezbędne w domu kolonisty

Szkło do okien i obrazów, miary i formy jakiej kto zarząda
Ceny przystępne dla każdej kieszeni

Picada Galiciana (Derendinger) **Jakób Terlecki** Cerro-Cora

Lincoln Ford Fordson

Chasis Liviano	$ 1.025
Chasis Camión	„ 1.370
Doble Faeton	„ 1.375
Voiturette	„ 1.325
Tractor Fordson	„ 1.595

Con arranq. elect. y llant. des.más $ 15

Nie traccie czasu lecz dzis jeszcze upcie najlepszy in a tanszy samochód slawnej marki

„FORD"

Bez zwloki prosze udac sie do agencji miejscowej

APOSTOLES Misiones

Bazyl Terlecki

SKLEP — KUPNO PRODUKTÓW KOLONJALNYCH

AZARA Misiones

Franciszek Wojtaszyn

Sklep — kupno produktów kolonjalnych

CERRO—CORA (Derendinger) Misiones

Ludwik Dominików

Sklep — kupno produktów kolonjalnych

APOSTOLES Misiones

Wiktor Rosciszewski

Kupno i sprzedarz wszelkich towarów.

Dom centralny: Bompland
Sucursales: Loreto, Picada San Javier i Picada Sueca

BOMPLAND Misiones

KaximierZ Breska

Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelie inne produta kolonjalne — Posiada zawsze wielki wybór róznych towarów.

Kolonja Cerro-Cora Misiones